

Dotychczas udało się odzyskać 90 % zasobów archiwalnych archiwum miejskiego w Kolonii, które 3 marca tego roku zupełnie nieoczekiwanie zapadły się wraz z budynkiem pod ziemię. Do odzyskania pozostaje więc jeszcze około 10 % dokumentów, które zgromadzono w specjalnej hali magazynowej, w jednej z dzielnic Kolonii w Porz. 10% z 30 kilometrów bieżących akt, jakie znajdowały się w tym archiwum, stanowi wielkość, którą poszczycić się może średnie archiwum państwowe w Polsce. Te 10 % zasobu znajduje się jednak w stanie kompletnej destrukcji. 350 skrzyń zgromadzonych w Porz zawiera szczątki dokumentów zamoczone, wyblakłe, pomarszczone-niektóre wielkości znaczka pocztowego - wymieszane z gruzem i błotem. Codziennie grupa ok. 30 ochotników prowadzi prace porządkowe polegające na wydobywaniu z masy gruzu dokumentów, w większości w postaci skrawków papieru. Jak oceniono, większość z tych akt pochodzi z lat 40 i 50-tych. Wydobyte szczątki dokumentów są płukane i oczyszczane, a następnie poddawane procesowi suszenia w komorze liofilizacyjnej. Jest to suszenie poprzez wcześniejsze wymrażanie, najczęściej stosowane w przemyśle spożywczym, ale w tych wyjątkowych okolicznościach również przy osuszaniu archiwaliów. To oczywiście nie koniec procesu przywracania dokumentów do dawnego stanu.

Najbardziej skomplikowaną czynnością jest złożenie fragmentów papieru w dokumenty, a następnie w jednostki archiwalne. Obliczono, że ręczna rekonstrukcja akt zajęłaby około 600 do 800 lat. Dla współczesnego człowieka to epoka wręcz geologiczna. Niemcy posiadają tu już pewne doświadczenia i praktykę w rekonstrukcji tego typu materiałów. Sytuacja jest bardzo podobna do prac prowadzonych już od dwóch lat w Instytucie Gaucka (Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik (BStU), nad dokumentami (18 tys. Worków) zniszczonymi przez służby specjalne NRD, które pieczołowicie poddawane są procesowi scalania i odtwarzania ich przy zastosowaniu najnowszych technologii.

Autorem programu komputerowego, który przy scalaniu dokumentów bierze pod uwagę około 20 kryteriów, takich jak linie przedarcia, rodzaj papieru, rodzaj pisma, rodzaj materiału piśmiennego, jest Fraunhofer-Institut für Produktionsanlagen und Konstruktionstechnik (IPK) z Berlina. Po zeskanowaniu fragmentów dokumentów, komputer kawałek po kawałku, dopasowuje je do siebie jak puzzle. Tego rodzaju programy zostały pierwotnie zaprojektowane dla potrzeb kryminologii, ale wykorzystano je już m. in w rekonstrukcji listy transportowej obozu koncentracyjnego w Oranienburgu i Sachsenhausen, oraz rekonstrukcji Pressearchiv w Chile i zbioru cennych rękopisów na Ukrainie. O zastosowaniu tej techniki w Instytucie Gaucka Archnet pisał w notatce „Największe i najtrudniejsze puzzle świata” z 27.04.2008 roku.

Na razie jednak potrzebne jest około 1,85 mln Euro na wdrożenie tego projektu. IPK musi również przystosować program do większej różnorodności materiałów pisarskich występujących w przypadku Kolonii, niż ma to miejsce w przypadku dosyć jednorodnych materiałów występujących w Instytucie Gaucka.

## **NIEMCY: Kolonia- największe puzzle świata II, czyli układanka z wieloma niewiadomymi.**

Wpisany przez Adam Baniecki

środa, 19 sierpnia 2009 12:53 - Poprawiony środa, 19 sierpnia 2009 12:55

---

Obie zainteresowane strony, czyli Bettina Schmitt- Czaia dyrektor Kölner Stadtarchiv i Bertram Nicolay prezes IPK, są przekonane o powodzeniu tego przedsięwzięcia.

Na podstawie Kölner Stadt- Anzeiger z 22.07 i 24.07. 2009 r.

Opracowała Jolanta Leśniewska